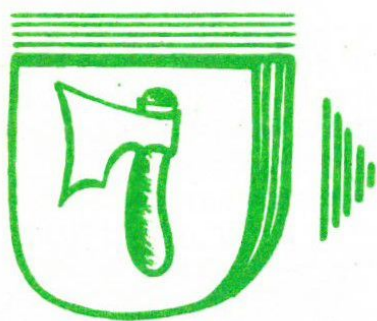




ECHO

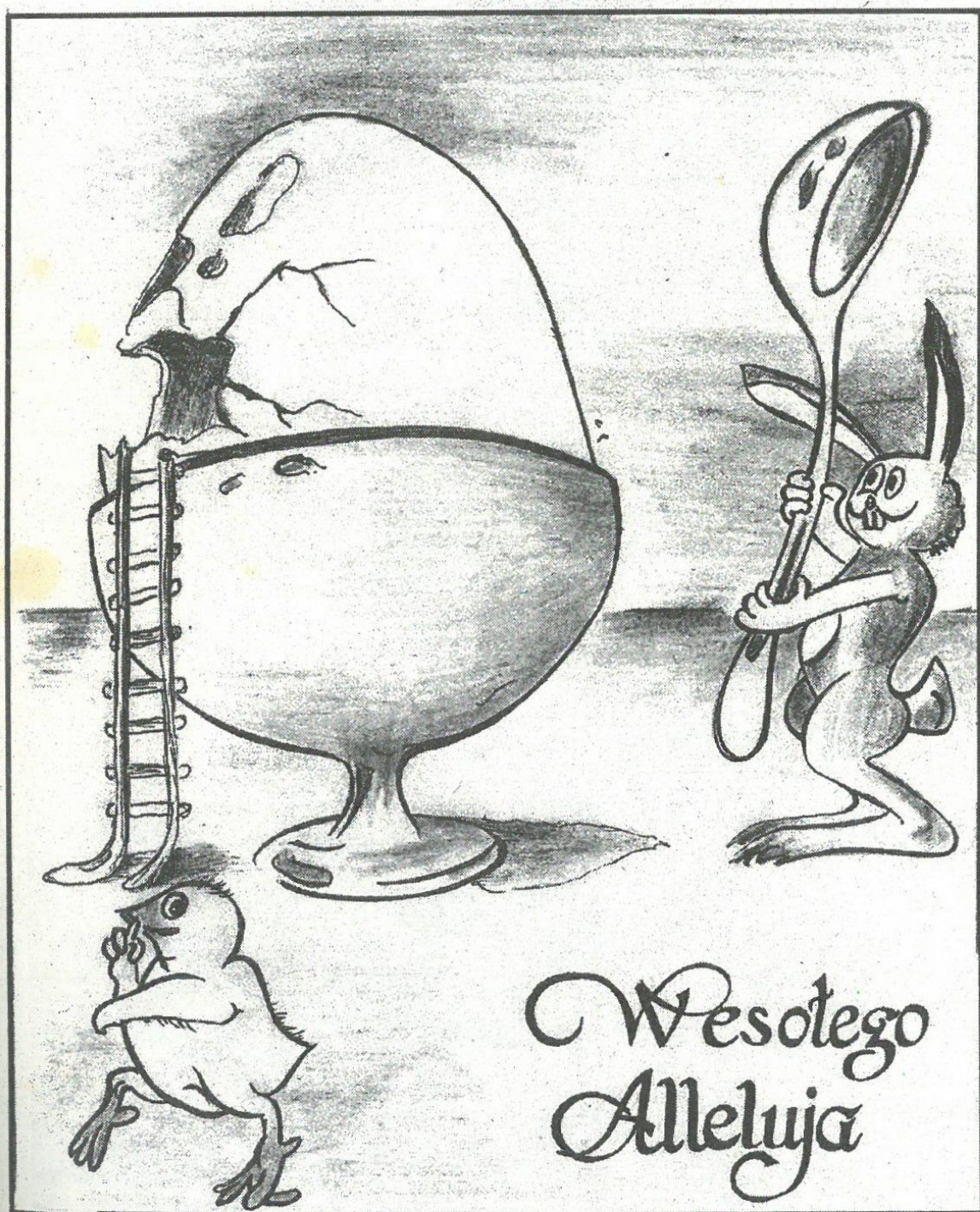


PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

NR 3/4 MARZEC/KWIECIEŃ 1995 ROK

CENA 7000 zł - 0,70 zł

K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I



W numerze

1. Kronika kulturalna
2. Prezentacje wiejskie - Stara Wieś
3. Arogancja czy bezczelność
4. Alert Ekologiczny 1995
5. Inni obok nas
6. Miód żywi i leczy
7. CB radio - luksus czy pomoc?
8. Z notatnika Komendanta Zdżicha

Podziękowanie od Owsiaaka



*Dla Gminny Ośrodek Kultury
Kołńskowola*

Wielkie i ogromne dzięki dla Państwa za włączenie się do Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Są Państwo szaleni w sercu i pełni radości za zupełną darmość, po prostu czują Państwo Rock'n'rolla i za to mocno Państwa ściskamy. I niech Państwo pozostaną tacy do końca.

Dzięki za 667,74 złotych

Sie ma Jankowiak

3 FINAL WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

1995

REDAKCJA:

Bożenna Furtak, Bożena Sikora,
Elżbieta Wojska

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Oprawa plastyczna: Elżbieta Urbanek

Adres redakcji: GMINNY OŚRODEK

KULTURY

24-130 KOŃSKOWOLA

UL. LUBELSKA 93

tel. 162-69

Druk: Zakłady Poligraficzne "Wisła" Puławy
Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji materiałów

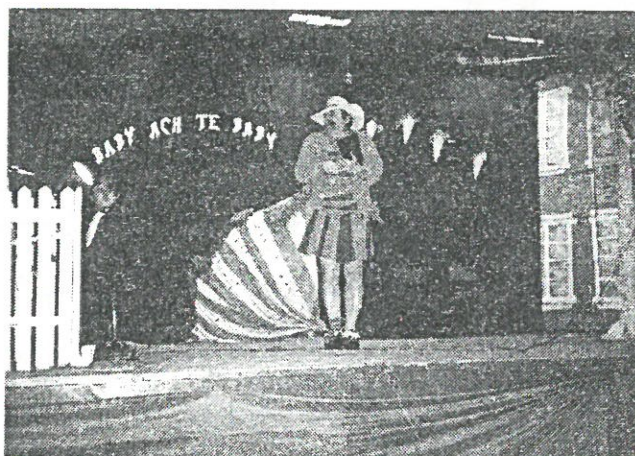
KRONIKA KULTURALNA

12 marca na deskach sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury miała miejsce kolejna premiera Kabaretu "Onufry". Tym razem zaprezentowano program satyryczny "Baby, ach te baby...", przygotowany przez p. Elżbietę Wojską i członków kabaretu, z myślą o wszystkich paniach. I IM to właśnie był dedykowany z najlepszymi życzeniami. Słowami piosenki sygnałowej:

*Gdy smutno Ci i źle
Humor masz ciężki jak kłoda
To do nas przyłącz się
A czas popłynie jak woda*

kabaretowcy wprowadzili nastrój wesołej zabawy, czym udało się im rozluźnić publiczność. W trakcie programu wytknięto wady mężczyźni (niestety i kobiet), ale nie zapomniano także o zaletach i przestrożach. Słodkie westchnienia Julii nie znalazły niestety odzewu u oczekującego pod balkonem Romea, co z czasem się zmieniło. Głównym programem była "Randka w ciemno" prowadzona przez Jacka Kawalera. Tego dnia przyjechały do nas: Rysia i Daria z Końskowoli oraz Stasia z Pragi. Ach, co to były za dziewczyny! Nic dziwnego, że multiinstrumentalista-maestro Piotr miał wielki problem z wyborem. Los uśmiechnął się do Stasi, która na zadane pytanie: Kiedy polska kobieta zdobędzie międzynarodową sławę? - z wdziękiem odpowiedziała: Myślę, że nastąpi to wtedy, gdy w japońskim kimonie, za chińskim parawanem, wśród holenderskich tulipanów, przy włoskiej muzyce, z żydowską przebiegłością i w amerykańskim tempie przeliczy stare i nowe złotówki na dolary. Spółka z o.o. Kabaret "Onufry" - wyłączny dostawca humoru i satyry zafundował Im wspaniałą wycieczkę do miejscowości Końskowski Raj. Relację z pobytu tej pary na wyjeździe zamieszczamy w dodatku świątecznym tego pisma. Było również tango z udziałem tancerki pełnej sexapilu oraz stare, ale ciągle aktualne przeboje na temat kobiet. Najbardziej wiarygodna relacja nie odda charakteru programu, tego nie da się opisać, to trzeba było zobaczyć. A do tego w dalszym ciągu zachęca 12-osobowa grupa artystów amatorów śpiewając:

*Kabaret, kabaret
Dla młodych i dla starych
zamieni Ci na złote
Te ciężkie szare dni*



Jak dobrze damą być

KTO JEST KIM? (W KOŃSKOWOLI)

ZDZISŁAW MILANOWICZ Komendant Komisariatu Policji



Urodził się 22.09.1942 r. na Podlasiu - w Zaniówce k/Parczewa w rodzinie robotniczo-chłopskiej. Dzieciństwo wspomina jako smutne - z powodu długiej i ciężkiej choroby matki. Po ukończeniu szkoły podstawowej i osiągnięciu pełnoletności pracował krótko w Spółce Wodno-Melioracyjnej jako inkasent. Następnie został powołany do zasadniczej służby wojskowej, którą odbył w Karpackiej Brygadzie WOP m.in. w takich miejscowościach jak: Sanok, Nowy Sącz i okolice Zakopanego.

Po odbyciu służby wojskowej podjął pracę w Komendzie Powiatowej MO w Parczewie. W tym czasie ukończył Szkołę Podoficerską w Słupsku. W okresie rozbudowy Zakładów Azotowych został oddelegowany do Puław w celu wzmocnienia stanu bezpieczeństwa w tym mieście. Widocznie Puławy zrobiły na p. Milanowiczu korzystne wrażenie, skoro zwrócił się z prośbą o przeniesienie go do tej pracy na stałe. Prośba została przyjęta, a czas spędzony w Puławach zaowocował ukończeniem Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących. W 1973 przejął obowiązki Komendanta Komisariatu Policji w Końskowoli, na którym to stanowisku pracuje do dnia dzisiejszego. Od najmłodszych lat był człowiekiem zaangażowanym we wszelkiego rodzaju działalność

społeczną. W latach 1984-88 przez jedną kadencję był radnym Gminnej Rady Narodowej. Systematycznie też podnosił swoje kwalifikacje zawodowe na różnego rodzaju kursach branżowych m.in. ukończył Kurs Komendantów Posterunku oraz zdał egzamin na stopień mł. chorążego, obecnie przemianowany na stopień aspiranta. Za swoją rzetelną i pełną ofiarności pracę był wielokrotnie wyróżniany i nagradzany. Lista odznaczeń jest długa: brązowy i złoty Krzyż Zasługi, brązowa, srebrna i złota odznaka "Za Zasługi w Ochronie Porządku Publicznego", brązowy i srebrny medal "Za Zasługi Dla Obronności Kraju", brązowy i srebrny medal "Za Zasługi Dla Pożarnictwa", brązowa i srebrna odznaka "W Służbie Narodu", odznaka "Za Wzorową Służbę", honorowa odznaka "Za Zasługi Dla Lubelszczyzny" i złota odznaka "Zasłużony Działacz Ligi Obrony Kraju".

Podczas swojej służby zawsze starał się być uczciwy i solidny w wykonywaniu swoich obowiązków. Lata służby w policji nie stępiły jego wrażliwości na krzywdę ludzką, zło i wszelką niesprawiedliwość. Szczególnie bolał go przestępstwa popełniane coraz częściej przez osoby niepełnoletnie.

"Policjant musi mieć otwarte oczy, dobry słuch i być sprawnym fizycznie. Musi szybko i rozważnie ocenić sytuację i podjąć właściwą decyzję" - mówi Komendant Milanowicz.

Jest żonaty - żona Mirosława, ma dwoje dzieci: córka Ewa - 26 lat, syn Czarek - 17 lat. Od czterech lat jest też szczęśliwym dziadkiem. Lubi pracę w ogródku i odpoczynek na łonie natury, jest wielkim romantykiem i często swoje wrażenia przenosi na papier w poetyckiej formie.

15 kwietnia tego roku Pan Komendant będzie obchodził jubileusz pracy zawodowej - 30 lat w służbie dla narodu. Redakcja "Echa" serdecznie gratuluje i łączy życzenia wszelkiej pomyślności w dalszej pracy zawodowej i życiu osobistym.

PRZYSŁOWIA LUDOWE

*Jeśli w kwietniu słonko grzeje
To rolnik nie zubożeje*

*Grzmot w kwietniu dobra nowina
Szron już liści nie pościna*

*Kiedy kwiecień ciepłem darzy
Mróz ogrody jeszcze zwarzy*

*Chodzisz w kwietniu bez koszuli
W maju do pieca się tulisz*

Prezentacje wiejskie

Nazwa wsi pochodzi prawdopodobnie od faktu, że wydzieliła się z niej nowa osada zwana Wolą Witkowską, której to nazwy używano w odniesieniu do obydwu wsi jeszcze do połowy XV wieku. Dopiero potem pierwotny ośrodek wyzbył się tej nazwy i w źródłach historycznych określany jest jako Stara Wieś. Historycy pomijają w swoich pracach tę miejscowość, koncentrując się bardziej na powstaniu i rozwoju Końskowoli. Jedyna wzmianka dotyczy lat późniejszych i z

niej dowiadujemy się, że do 1831 r. Stara Wieś stanowiła część folwarku wchodzącego w skład dóbr Czartoryskich. W rozmowie z p. Ryszardem Muratem - mieszkańcem wsi od 50 lat dowiedzieliśmy się jeszcze, że wąskie działki ziemskie przydzielone zostały ukazem carskim.

Stosownie do swej nazwy - wieś jest rzeczywiście stara, o czym świadczą pozostałości stref zabudowy, rzadko już dziś spotykanej w innych miejscowościach.

Stara Wieś jest usytuowana po obu stronach dawnych stawów, które są prawdziwym utrapieniem dla jej mieszkańców. Spływający z wyższych partii terenu wąski strumyczek zasilany jest licznymi źródłkami, ale jeszcze bardziej nieczystościami wypływającymi tu i ówdzie z przyległych do stawów posesji. Wprawdzie p. Murat twierdzi, że teraz woda jest czystsza, bo ubiegłego lata widział nawet pizniki. Nam trudno było w to uwierzyć - zwłaszcza, że wokół pełno było walających się śmieci oraz odpadków gospodarczych i budowlanych.



Ze stawów pozostało bardzo niewiele - jakieś dwa lub trzy oczka, w których ochoczo taplają się kaczki. W większości - to poszarpane doły, zaniedbane, zaśmiecone i służące nie wiadomo komu i czemu. Przy końcu wsi, na dnie jednego z nich zobaczyliśmy dwie bramki i boisko do piłki nożnej. - Przynajmniej jedna korzyść - pomyślałyśmy i prawie natychmiast wyobraźnia podsunęła nam widok owych stawów latem z unoszącą się nad nimi chmurą

brzęczących komarów. W ogóle - ten dziwny twór natury (a może i po części - ludzi) w centrum wioski zrobił na nas zdecydowanie niekorzystne wrażenie, ale i widok posesji nie poprawił naszego nastroju. Fakt, że zabudowa jest gęsta, a działki wąziutkie, ale dbałość właścicieli o porządek i estetykę pozostawia wiele do życzenia. Nieliczne -

jako tako zadbane ogródki i obejścia nie są w stanie zatrzeć pierwszego wrażenia. Kiedy z okien całkiem przyzwoitego domu rozciąga się widok na rów

padków, który zastępuje wiejski śmietnik - budzi to zdecydowany niesmak i sprzeciw. Owszem - pojemnik na śmiecie stoi w widocznym miejscu, ale chyba mieszkańcy Starej Wsi nie bardzo wiedzą, do czego on ma służyć. W tej sytuacji pozostaje tylko nadzieja, że już wkrótce zazieleni się trawa i inne zielsko, które litościwie przysłoni to, co zbędne w gospodarstwie i co wcale nie przysparza urody tej miejscowości.

Podobnie, jak w innych wioskach - najwięcej tu emerytów i rencistów. Młodzi, którym coraz trudniej znaleźć pracę w mieście pozostają tu i próbują się jakoś utrzymać z ziemi. Ze 120 gospodarstw rzadko które przekracza areal 6 ha, przeważają 2 i 3 hektarowe. Około połowa ziemi w obrębie Starej Wsi należy do I i II klasy, druga połowa - to mało urodzajne piaski. Sytuację mieszkańców ratuje uprawa róż, czasem - wczesnych warzyw.



Z tyłu starych posesji wyrasta nowa ulica o pięknej nazwie: Różana, która w pełni oddaje zasadność swego miana. Wokół liczne poletka różane, nowe domy i przestronny widok z panoramą Puław w tle. Niestety, droga prowadząca do tych nowych, pełnych fantazji i wyszukanego stylu domków jest wąska, błotnista i przeorana głębokimi koleinami wyłobionymi przez przejeżdżające tamtędy pojazdy. O konflikcie, który rozgorzał przy okazji budowy nawierzchni na ulicy Różanej pisała nawet prasa regionalna, więc nie będziemy się powtarzać. Dziwnym

jest jednak upór niektórych mieszkańców, którzy wolą brnąć po kolana w błocie, niż oddać kawałek gruntu na poszerzenie wąskiej drogi. Nic więc dziwnego, że temat ulicy Różanej powrócił podczas rozmowy z sołtysiem - p. Janiną Bernat, która sprawuje tę funkcję od ostatnich wyborów.



Pani Janina jest osobą młodą i energiczną, pełną cennych inicjatyw, które mają na celu poprawę jakości życia mieszkańców Starej Wsi. W sprawie ulicy Różanej przeprowadziła wiele rozmów z jej mieszkańcami i sytuacja zaczyna powoli się klarować. Jest nadzieja, że uda się ją doprowadzić do pozytywnego zakończenia. W międzyczasie - za sprawą pani sołtys poprawiono wspólnymi siłami drogę dojazdową do pól i wyremontowano kuchnię w świetlicy wiejskiej. Znajduje się ona prawie w centrum wsi i rzadko kiedy stoi pustką. Odbывают się tutaj zabawy,

dyskoteki i wesela, dochód z których zasila wiejską kasę. Pan Ludwik Skwarek, który opiekuje się świetlicą udostępnia ją także młodzieży, która ma do swojej dyspozycji stół i sprzęt do gry w ping ponga.

Mimo panującej i tu (jak w większości wsi) stagnacji i braku zaangażowania w sprawy społeczne - p. Janina twierdzi, że ludzie nie są tak całkowicie obojętni na sprawy wsi. Trzeba po prostu do nich wyjść, zachęcić, porozmawiać i przekonać. Czasy bezinteresownych zrywów społecznych już nie wrócą, a niechłubne zaszczoły poprzednich ekip rządzących też pozostawiły swój ślad, który na długo zniechęcił do społecznego działania. Mijamy nadzieję, że zapał i chęci pani sołtys podchwycą wszyscy mieszkańcy Starej Wsi i wspólnie postarają się o poprawę estetyki i jakości życia w swojej miejscowości.

We wsi jest wodociąg i gaz, w planie przewidziano założenie telefonów i budowę sieci kanalizacyjnej. Nie funkcjonują tutaj żadne organizacje społeczne (OSP, KGW), co raczej nie dziwi z powodu bliskości Końskowoli. Wolne od pracy chwile tradycyjnie już spędza się przed telewizorem lub przy dobrym filmie video. to znak naszych czasów, nie sprzyjających - niestety - kontaktom międzyludzkim. Tym bardziej redakcja "Echa" namawia: wyjdźmy poza własne podwórko i zróbmy wspólnie coś, co da nam satysfakcję i poczucie przynależności do miejsca, w którym przyszło nam żyć.

Elżbieta Wolska

Od redakcji: w artykule używamy nazwy "Stara Wieś" pisanej oddzielnie zgodnie z obowiązującą obecnie zasadą. Taką samą pisownię stosują także źródła historyczne.

Moje wiosenne nastroje

Myślę, że każdy z nas zdążył zauważyć nadchodzącą wiosnę, a widać ją wszędzie. Z zimowego snu budzą się nie tylko rośliny i zwierzęta, ale także i ludzie. Pąki drzew i krzewów z dnia na dzień stają się coraz bardziej pełne, ziemię przebijają pierwsze prawdziwe wiosenne kwiaty, trawa zaczyna się zielenić. W momentach, gdy promienie słoneczne przebijają się przez zakryte chmurami niebo słychać radosne głosy ptaków. Dłuższy dzień, cieplejszy wiatr, i właśnie to słońce działają również na nas - ludzi. Pod ich wpływem pęka zimowa ochronna skorupa, jakby było to równoznaczne ze zrzuceniem z siebie kożuchów, ciepłych płaszczy i butów. Prawdopodobnie nie zdając sobie z tego sprawy ubieramy się w żywsze, właśnie wiosenne barwy, częściej na naszych twarzach gości uśmiech, otaczająca nas radość przyrody sprawia, że stajemy się bardziej życzliwymi, wyrozumiałymi i pogodnymi.

Nie da się ukryć, że stanowimy nierozdzielalną część otaczającej natury. Energia towarzysząca budzeniu się życia sprawia, iż krew zaczyna szybciej w nas krążyć, stajemy się pełni zapału i chęci do działania, kipimy pomysłami, nasza wiara we własne siły mogłaby góry przenosić.

W kieracie codziennych obowiązków i problemów zaczynamy zapominać o tym, co sprawiało nam tyle radości. Pograżamy się w szarości i kłopotach jakie niesie każdy kolejny dzień, a przyroda szaleje. Mam wrażenie, że jeżeli poddamy się jej nastrojowi, pozwolimy by euforia natury również nas ogarnęła, uchronimy się przed zniechęceniem, zmęczeniem, niezadowoleniem.

Jeśli teraz na wiosnę "naładujemy się" jej atmosferą, to wystarczy na następnych 12-cie miesięcy. Im więcej przyjmujemy, tym więcej będziemy w stanie oddać innym. Wśród trosk związanych z pracą, domem, dziećmi pozostanie nam dar - umiejętność dostrzegania w naturze radości, harmonii i spokoju, przez co staniemy się lepszymi.

Dlatego cieszymy się tą porą roku, pozwólmy się unieść rozbudzonemu w nas zapałowi. Uwierzyjmy w siebie i w swoje możliwości. Śmiejmy się tak często, jak tylko nadarzy się okazja i ochota, a okaże się, że i ludzie są życzliwsi. Życie stanie się barwniejsze i ciekawsze, do problemów i zmartwień nabierzemy dystansu. Po prostu - wszystko staje się proste.

(beta)

AROGANCJA CZY BEZCZELNOŚĆ

Kunsztowne porównanie naszej bylej uczennicy robi wrażenie na czytelniku. Gdyby jednak poddać go dokładnej analizie, okazałoby się, że jest jedynie nieudaną próbą silenia się na oryginalność. Doszliśmy do wniosku, że autorce publikacji pt. "Krokodyl" ("Echo" Nr 2) bardzo brakuje słynnych w PRL-u imprez artystycznych "ku czci...". Rzeczywiście, szkoła w Końskowoli często gościła w sali widowiskowej Domu Kultury. Nauczyciele wspólnie z uczniami grali komedie, zgodnie z życzeniami ówczesnych władz oświatowych. Na szczęście te czasy dawno się skończyły. Nasi uczniowie chętnie uczestniczą w zajęciach organizowanych przez instruktorów GOK-u. Chwała im za to, ale przecież do tego zostali powołani i otrzymują odpowiednie wynagrodzenie. To fakt, w tym roku nie ma w naszej szkole zbyt wielu kół zainteresowań, co nie znaczy, że nie ma ich w ogóle. Działa prężnie Szkolne Koło Sportowe i Kółko komputerowe. Przez ostatnie dwa lata opiekun SKS prowadził zajęcia bez żadnego wynagrodzenia. Uczniowie zajmują każdego roku wysokie miejsca w województwie w rywalizacji ze szkołami miejskimi. Nie ma kół przedmiotowych, ale nauczyciele za darmo przygotowują uczniów do olimpiad. Możemy się poszczycić wieloma laureatami stopnia wojewódzkiego. To są fakty łatwe do sprawdzenia. Nie będziemy wymieniać kiedy i ile godzin poświęcamy bezinteresownie, gdy jest taka możliwość. Do oceny pracy szkoły powołane są odpowiednie władze oświatowe. Trzeba mieć tupet, żeby nie znając dokładnie problemu, oskarżać kogoś o lenistwo. Gdyby nauczyciele każdą swoją godzinę pracy dla szkoły przeliczali na pieniądze, marny byłby los uczniów. A przecież zdają bez problemów egzaminy do szkół średnich, a potem na studia. Cały tekst artykułu jest tak nasycony banałami, sloganami, że robi się niedobrze już po przeczytaniu kilku zdań. Pod tym wypracowaniem należałoby napisać - "zbyt nia egzaltacja". Byłoby to jednak określenie za delikatne.

Odszedł CZŁOWIEK

Pamiętam, że po raz pierwszy spotkałam Ją, gdy miałam 5-6 lat i chodziłam do przedszkola. Zwróciła moją uwagę. Ludzie, których mijała z szacunkiem się Jej klaniali. Ona zaś z łagodnym uśmiechem odpowiadała. Sprawiała wrażenie osoby z innej epoki. Ten strój tak skromny, dopracowany w każdym szczególe poczynając od pantofelków po kapelusik i rękawiczki, skromny, a elegancki. Pogodny wyraz twarzy, tętniący miłością i sympatią do otaczających ludzi i świata. To wszystko w jakiś trudny do określenia sposób bardzo korzystnie odbijało się od rzeczywistości.

Spytałam - kim jest ta Pani? Odpowiedziano mi - to Pani Sanińska, już przed II wojną światową uczyła w naszej szkole.

Później wiele razy mijaliśmy się na chodniku. Rozpoznawałam Ją z daleka. Zawsze wyprostowaną, z czasem siwową coraz drobniejsze kroki, ubrana stosownie do pogody, z niedużą torebką w ręce. Na moje "dzień dobry" uśmiechała się, skłaniała głowę. Ciepło bijące z Jej twarzy było ujmujące. Dla Niej czas chyba stanął w miejscu. Skończyłam szkołę podstawową, zaczęłam chodzić do liceum, a Pani Sanińska zawsze była taka sama, nie zmieniona, uśmiechnięta i pogodna.

Z opowiadań wiem jak wiele znaczyła dla Niej szkoła w Końskowoli i dzieci, które uczyła, jak wielu pomogła.

Dobrze, że choć kilka osób z tak dużej liczby wychowanków i znajomych nie zapomniało o emerytowanej koleżance, nauczycielce, że odwiedzali Ją i w miarę swych możliwości pomagali.

Z Panią Sanińską nigdy nie rozmawiałam, prawdopodobnie nie wiedziała też kim jestem. Pozostała dla mnie bardzo wyraźnym, przepełnionym mądrością ciepłym wspomnieniem z dzieciństwa.

(beta)

Dla naszego grona jest to zwykła bezczelność, opinia krzywdząca wielu pedagogów. Wszyscy nam to powtarzają, że zawód nauczyciela to powołanie i pieniądze nie powinny mieć większego znaczenia. Nikt jednak nie zastanawia się nad tym, że ciągle pogarszająca się sytuacja materialna pracowników oświaty nie buduje nam autorytetu. A tak na marginesie, chcielibyśmy zapytać naszą uczennicę, ile zębów wyleczyła za darmo? A może otworzy bezpłatną lecznicę, wielu z nas nie stę na dobrego dentystę. Zły to ptak, p. Basiu, który własne gniazdo kala.

RADA PEDAGOGICZNA
SZKOŁY PODSTAWOWEJ
W KOŃSKOWOLI

Od Redakcji:

Żywa reakcja Rady Pedagogicznej Szkoły Podstawowej w Końskowoli na artykuł pt. "Krokodyl" potwierdza wagę problemu, jaki został w nim poruszony. Ma on bowiem dużo szerszy zasięg i jak dotychczas nikt nie znalazł sposobu na jego rozwiązanie. Redakcję "Echa" zdziwił natomiast ton wypowiedzi Rady Pedagogicznej, zwłaszcza w niektórych jej fragmentach. Jako żywo nie pasuje on do skądinąd znanej nam elegancji słownej nauczycieli.

KAMIL W FINALE

W eliminacjach rejonowych olimpiady przedmiotowej z historii uczeń VII klasy Szkoły Podstawowej w Końskowoli - Kamil Orłowski zakwalifikował się do etapu wojewódzkiego uzyskując 58,5 pkt. (na 75 możliwych). Pani Halinie Suszek, która przygotowywała uczniów z historii serdecznie gratulujemy, a Kamilowi życzymy czołowego miejsca w finale wojewódzkim, który odbędzie się 22.04.95 r. w Lublinie. Trzymamy Kciuki za Końskowolę!

Szerzej o olimpiadach szkolnych napiszemy w majowym numerze "Echa".

Pięknie jest myśleć rzeczy piękne, lecz jeszcze piękniej je czynić. (...)

ALERT EKOLOGICZNY 1995

Lubelska Fundacja Ochrony Środowiska Naturalnego we współpracy z różnymi instytucjami, szczebla wojewódzkiego, zajmującymi się ekologią, za aprobatą Kuratorium Oświaty w Lublinie ogłasza VII edycję ALERTU EKOLOGICZNEGO pod hasłem CZYSTE ŚRODOWISKO - ZDROWY CZŁOWIEK. Czas trwania Alertu od 15.02.1995 - 20.05.1995. W Alercie może uczestniczyć młodzież szkół podstawowych i ponadpodstawowych, zrzeszona w organizacjach społecznych, składając meldunki o planowanych i wykonanych pracach na rzecz ochrony środowiska w swej okolicy. Zadania wykonane w ramach Alertu będą punktowane, a najlepsi zostaną nagrodzeni! Z terenu naszej gminy do Alertu włączyły się narazie dwie szkoły, których założenia programowe publikujemy poniżej. Czekamy na odzew pozostałych szkół.



ZACHOWAĆ KRAJOBRAZ

Skowieszyn ma bardzo interesujące położenie geograficzne. Leży bowiem na pograniczu Niziny Mazowieckiej i Wyżyny Lubelskiej. Krawędź tej drugiej (Wyżyny Lubelskiej) znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie na południe od wioski. Ta część Wyżyny Lubelskiej, nadbudowana pylastym lessem, porozcinana jest pięknymi naturalnymi wąwozami i głębocznikami. Wąwozy porastają głównie lasy liściaste i różne krzewy. W runie spotykamy roślinność znajdującą się pod ochroną gatunkową, jak np. wawrzynek wilczełyko, parzydło leśne, paprotka zwyczajna czy bluszcz pospolity. Piękny krajobraz z gęstą płataniną wąwozów zadecydował o włączeniu południowej części gminy Końskowola w granice Kazimierskiego Parku Krajobrazowego. Północny zasięg Parku pokrywa się w okolicach Skowieszyna z przebiegiem północnej granicy Wyżyny Lubelskiej i biegnie wzdłuż drogi Włostowice - Skowieszyn, na południe od Skowieszyna i dalej na wschód pod Pożóg, gdzie zmienia kierunek na bardziej południowy. Strefa ochronna - otulina Kazimierskiego Parku Krajobrazowego sięga aż po linię kolejową łączącą Puławę z Lublinem. Teraz, w okresie przedwiosnia, zanim drzewa pokryją się liśćmi promienie słoneczne docierają w głąb wąwozów. Dzięki nim dna i zbocza wąwozów staną się niebieskie od przylaszczek i ubielone zawiłkami gajowymi.

Niestety, niejednokrotnie w wąwozach natrafimy na jeszcze inne "kwiatki", które szczególnie teraz zanim rozwinię się roślinność rzucają się w oczy. Są to dzikie wysypiska śmieci i składowiska niepotrzebnych w gospodarstwach przedmiotów. Ciągłe utrzymuje się niechlubna tradycja wyrzucania przez nas śmieci do lasów i wąwozów. Musimy to zmienić oraz zadbać o czystość i estetykę zarówno bliższego jak i dalszego otoczenia naszych domostw. Prognozy mówią, że coraz większego znaczenia w niedalekiej przyszłości nabierze turystyka wiejska (agroturystyka). Organizowanie wypoczynku na wsi umożliwi rolnikom uzyskanie dodatkowych dochodów. Różnorodne walory przyrodnicze, krajobrazowe i archeologiczne, jakie posiadają okolice Skowieszyna, Pożoga czy Lasu Stockiego, niewątpliwie przyciągną ludzi z miasta. Musimy się jednak do tego odpowiednio przygotować, a przede wszystkim nie dopuścić do zniszczenia harmonijnego krajobrazu rolniczego i otaczającej przyrody. Pamiętajmy też, że wycinka

drzew nieowocowych w wieku powyżej 5 lat wymaga odpowiedniego zezwolenia.

Elżbieta Pawłowska

Nauczycielka Szkoły Podstawowej w Skowieszynie
Od Redakcji: A co zamierza zrobić młodzież ze Szkoły w Skowieszynie z tymi "kwiatkami". Jakże się plany odnośnie włączenia się do Alertu?

PORZĄDKI W CHRZĄCHOWIE

Szkoła Podstawowa w Chrząchowie przystępując do Alertu ma na celu uwrażliwienie dzieci i młodzieży na problemy ochrony środowiska oraz podniesienie stanu sanitarnego miejscowości. W tym roku została nam oddana do użytku nowa szkoła i nasza mała społeczność postanowiła po raz pierwszy uczestniczyć w w/w konkursie.

W pracach Alertu bierze udział młodzież zrzeszona w organizacjach społecznych, takich jak: samorząd uczniowski, PCK, a także poszczególne klasy. Zadania jakie sobie postaviliśmy to:

1. Zadbanie o czystość i estetykę pomieszczeń szkolnych.
 2. Utrzymanie wzorowej czystości wokół szkoły i ustawienie dostatecznej ilości koszy na śmieci.
 3. Opieka nad zielenią szkolną oraz posadzenie nowych krzewów.
 4. Sprzątanie przystanku autobusowego.
 5. Opracowanie planu sytuacyjnego dziko zlokalizowanych wysypisk śmieci i odpadów oraz złożenie meldunku wójtowi.
 6. Ekspozowanie na terenie szkoły form wizualnych: rysunków, plakatów, gazetek mobilizujących do poprawy stanu sanitarnego środowiska.
 7. Wykonanie modeli urządzeń sanitarnych.
 8. Zdobycie sprawności z dziedziny ochrony zdrowia w ramach działalności PCK.
 9. Powołany został Młodzieżowy Klub Antynikotynowy.
 10. Urządzanie konkursów:
 - plastycznych
 - wiedzy o ochronie środowiska
 - haseł o niepaleniu.
 11. Klasy młodsze przygotowują apel o ochronie przyrody, a starsze o ochronie zdrowia.
- Nasze prace postaramy się pokazać rodzicom i innym mieszkańcom wsi.

Nauczycielka Szk. Podst. w Chrząchowie
mgr. Zofia Stępień

BURZA O PARACETAMOL

Od kilku tygodni na łamach prasy, a także w radiu i telewizji ukazywały się sprzeczne czasem opinie na temat paracetamolu. Ponieważ zdrowie naszych czytelników jest nam szczególnie cenne zamieszczamy poniżej oświadczenie, które naszym zdaniem wyjaśnia w sposób jednoznaczny wszelkie wątpliwości dotyczące tego leku.

OŚWIADCZENIE

Izba Gospodarcza "FARMACJA POLSKA" w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej, Komisją Rejestracji Leków, Ośrodkiem Informacji Naukowej "POLFA", Naczelną Radą Aptekarską oraz Polskim Towarzystwem Lekarskim oświadcza:

Paracetamol - środek przeciwbólowy i przeciwgorączkowy jest lekiem w pełni bezpiecznym, gdy jest stosowany w dawce terapeutycznej, o czym informuje ulotka, załączona do każdego opakowania leku. Ponadto pacjenci mogą uzyskać informacje u lekarzy i farmaceuty.

Centrum Farmakoepidemiologii Instytutu Leków w Warszawie, zbierające m.in. dane o niepożądanych działaniach leków, dotychczas nie otrzymało doniesień z terenu Polski o zgonach, spowodowanych zażyciem paracetamolu. Jednocześnie ostrzegamy: każdy lek stosowany niezgodnie z zaleceniem może spowodować zatrucie.

Powodem wydania Oświadczenia jest pojawienie się w ostatnich dniach w publikacjach prasowych kilku kłamliwych, alarmujących opinię publiczną artykułów, podważających bezpieczeństwo stosowania paracetamolu.

Szczególnie bulwersujący jest fakt, że w świadomy sposób manipulowano wypowiedziami autoritetów medycznych, bez ich zgody.

Przedstawiamy zatem kilka niepodważalnych faktów o paracetamolu:

1. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) umieściła paracetamol na liście leków podstawowych i uznała paracetamol za bezpieczny i skuteczny środek przeciwbólowy.
2. Paracetamol jest jedynym zalecanym przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) środkiem przeciwgorączkowym u dzieci.
3. Dobra reputacja paracetamolu jako leku bezpiecznego poparta jest 40-letnim doświadczeniem lekarzy i pacjentów na całym świecie.
4. Wydane w ostatnim miesiącu oświadczenie Amerykańskiego Towarzystwa Medycznego uznało, że paracetamol "pozostaje środkiem przeciwbólowym, którego stosowanie związane jest z najmniejszym ryzykiem efektów ubocznych" co powoduje, że jest on najczęściej stosowanym i zalecanym środkiem przeciwbólowym i przeciwgorączkowym.
5. Bezpieczeństwo i skuteczność terapeutyczna zadecydowały, że paracetamol dopuszczono do sprzedaży w Polsce również bez recepty.

INTERWENCYJNY SKUP TRZODY CHLEWNEJ

Za pośrednictwem naszego pisma Urząd Wojewódzki w Lublinie i Wójt Gminy Końskowola informują:

W związku z zatwierdzeniem przez Radę Ministrów ceny interwencyjnej skupu trzody chlewnej w wysokości 2,65 zł/kg żywca kl. I od dnia 13 marca br. do końca I półrocza 1995 r. prowadzone będą przez RARR bez ograniczeń zakupy interwencyjne.

Przedmiotem zakupu tak jak dotychczas będą półtusze wieprzowe kl. I z szynkami bez głowy, nogi przedniej, sadła i nerek w cenie 4,00 zł/kg plus koszty transportu do chłodni.

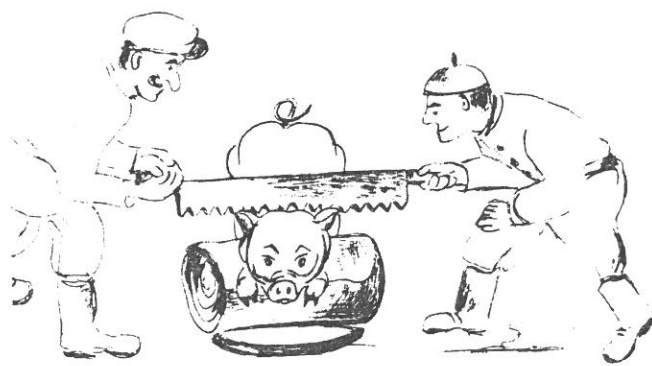
Warunkiem przyjęcia półtuszy do chłodni będzie złożenie oświadczenia, że dostawcy żywca otrzymali za tuczniki zapłatę 2,65 zł/kg.

W województwie lubelskim zakup półtuszy prowadzić będzie chłodnia w Lublinie, a dostawcami półtuszy będą te same zakłady i ubojnie, które dotychczas były dostawcami na zapasy rezerw.

W tej sytuacji proszę o poinformowanie zwyczajowo rolników o prowadzonym skupie interwencyjnym.

Jednocześnie proszę o zwrócenie uwagi na stosowane ceny skupu żywca w skupie interwencyjnym, ponieważ wielu rolników skarża się, że ustalone ceny skupu żywca przez RARR nie są przestrzegane przez skupujących.

p.o. Dyrektora Wydziału
mgr inż. Przemysław Zaleski



Nowy rytuał

OGŁOSZENIE

W związku z wygaśnięciem wścieklizny zwierząt dzikich na terenie niektórych miejscowości województwa lubelskiego WOJEWODA LUBELSKI w Rozporządzeniu Nr 6 z dnia 16 marca 1995 r. zarządza co następuje:

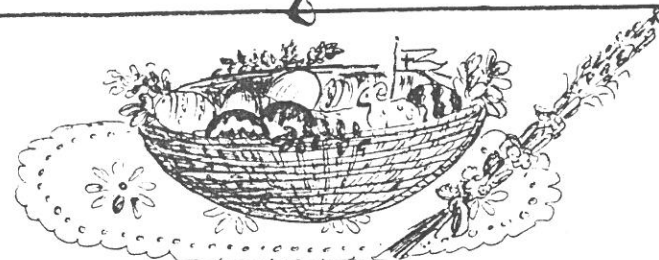
Uznaje się za wolny od wścieklizny teren ograniczony od strony zachodniej od miejscowości Puławy wzdłuż prawego brzegu Wisły do miejscowości Wólka Gołębska i dalej w kierunku wschodnim przez miejscowość Bałtów do drogi Żyrzyn - Puławy i (dalej) w kierunku południowym wzdłuż linii prostej do miejscowości Końskowola, dalej w kierunku zachodnim wzdłuż drogi Końskowola - Puławy do wiaduktu kolejowego i wzdłuż południowej granicy miasta Puławy do Wisły.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem podania do wiadomości.

Edward Hunek

DODATEK NADZWYCZAJNY

ŚWIĄTECZNY PRZEKŁADANIEC



"Wesoły nam dzień dziś nastał
Którego z nas każdy żądał
Tego dnia Chrystus zmartwychwstał
Alleluja, alleluja..."

Zgodnie ze słowami pieśni Święta Wielkanocne są świętami największej radości w roku. Dla nas wierzących jest to przede wszystkim radość ze zmartwychwstania Chrystusa. Być może również czas na jaki przypadają te święta, czyli wiosna - czas odradzającej się przyrody, nadaje im niepowtarzalny urok.

Zwyczaj wnoszenia na wiośnię zielonej gałązki jako symbolu życia, powszechny był w Europie już w okresie przedchrześcijańskim. Kościół zaadaptował ten zwyczaj i włączył go w obrzędowość Niedzieli Palmowej. Przez poświęcenie palm nawiązuje do wjazdu Chrystusa do Jerozolimy oraz powitania zgotowanego przez mieszkańców tego miasta. W Polsce palmy najczęściej robione są z gałązek wierzb, ozdabiane suchymi kwiatami wstążkami. Podobno palma włożona w strzechę chroni od piorunów, a połknięcie bazi zabezpiecza przed bólem gardła.

Piękne, kolorowe palmy oraz młode gałązki brzozy i bukszpanu są ozdobą świątecznego stołu, którego nieodłącznym i głównym elementem jest staropolskie święcone. Już w Wielką Sobotę przygotowują je wszystkie gospodynie z radością i poczuciem sumiennie spełnionego wielkanocnego obowiązku. W koszyczku ze święconym honorowe miejsce zajmuje baranek i oczywiście pisanki.

Tradycja malowania jajek jest w Polsce bardzo powszechna i wywodzi się z czasów przedchrześcijańskich. Już wówczas jajko było symbolem odradzania się, zdrowia i dostatku. U chrześcijan jajko stało się symbolem zmartwychwstania.

W różnych regionach naszego kraju wypracowano wiele technik zdobienia jajek i są one stosowane do dziś. Najbardziej popularną metodą zdobienia jest farbowanie w naturalnych barwnikach, malowanie pędzelkiem lub patykami oraz wyskrobywanie na skorupce motywu zdobniczego.

Dziś pisanki są głównie dekoracją świątecznego stołu, a jeszcze nie tak dawno przypisywano im magiczną moc. Nasze prababce obdarowywały chłopców pisankami w dowód sympatii, w zamian zaś otrzymywały pierścionki zaręczynowe. Może warto wypróbować właściwości lecznicze wody, w której gotowały się jajka na pisanki. Umycie się w niej kiedyś zapewniało urodę, co szkodzi spróbować i dziś.

Dla nas Polaków każde święta wiążą się z tradycyjnymi potrawami. Na wielkanocnym stole nie powinno zabraknąć jaj, kiełbas, pieczyśc, szynki, no i oczywiście bab i mazurków. Święta Bożego Narodzenia łączymy z rodzinną kolacją, a Święta Wielkanocne ze śniadaniem, w trakcie którego powszechnym zwyczajem jest dzielenie się święconym jajkiem i składanie życzeń.

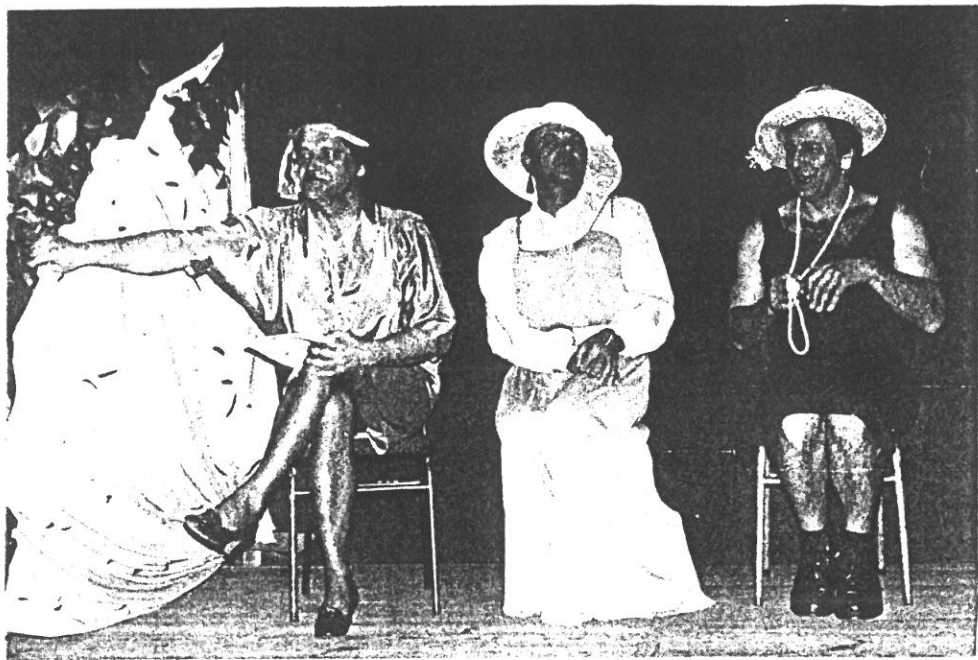
Najbardziej zakorzenioną tradycją, która mimo upływu czasu tkwi w nas, jest śmigus dyngus. Każde dziecko wie, że w Poniedziałek Wielkanocny należy chociaż pokropić wodą kolońską bliższych i dalszych członków rodziny. A jeżeli uda się hlusnąć wiadrem wody, to wtedy tradycji staje się zadość. I taką zasadę wyznają dziś młodzi chłopcy, którzy skoro świt wyruszają, aby zmoczyć kogo się da. Kiedyś przestrzegano zasady, iż oblewa się tylko tych, których się lubi. Oblewanie świadczyło o dobrych intencjach oraz szczerych życzeniach. Dziewczęta zaś po tym ilu chłopców ich oblało, wносиły o swym powodzeniu.

Stare zwyczaje ludowe są dziedzictwem kultury, podtrzymują więź społeczną i tożsamość narodową. Zachęcając naszych Czytelników do kontynuacji tradycji, życzymy

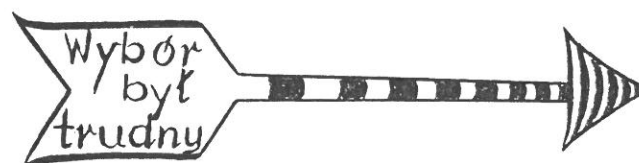
WESOŁYCH ŚWIĄT

Redakcja





Słodka Daria, elegancka Rysia – i pełna seksu – Stasia...



Rowerem... do „Raju”.



NASZE



DZIEWCZYNA
MOJEGO ŻYCIA

CUDOWNE

PODRÓŻE



Rajska
plaza
i my

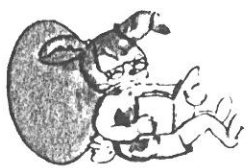
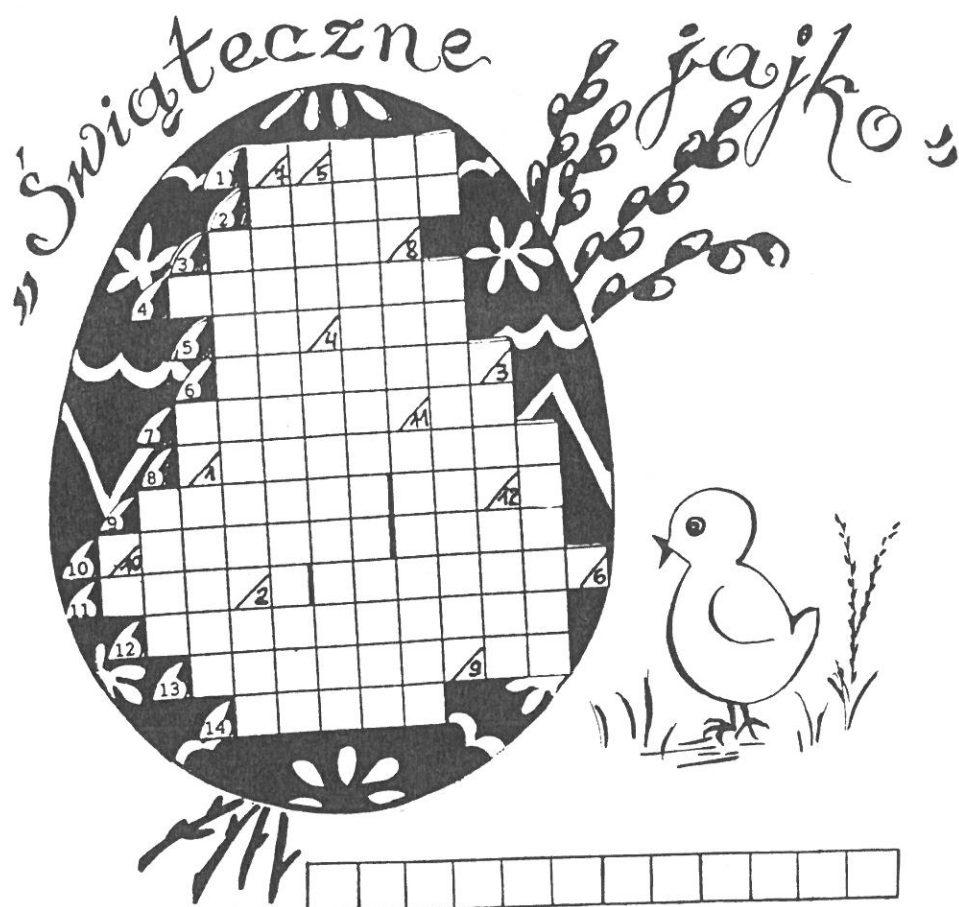


... i zaprosili kabaret do ... Maroka.



W lutym przybyli
do nas egzotyczni goście...





- KRZYŻÓWKA -

"ŚWIĄTECZNE JAJKO"

Poziomo : 1- chciałaby do raju, 2- kotki na drzewie, 3- święcimy je tydzień przed Wielkanocą, 4- może być cukrowy, 5- mała owieczka, 6- malowane jajko, 7- Wesołego...!, 8- w wielkanocnym koszyczku, 9- trwa 40 dni (2 wyrazy), 10- śpiewane nabożeństwo wielkopostne, 11- 1 kwietnia, 12- poranna msza w Wielką Niedzielę, 13- w tym roku w kwietniu, 14- z niego piskie.

Litery z krótkich ponomerowanych od 1 do 12 utworzą hasło końcowe.

Wśród dzieci, które nadesłały prawidłowe rozwiązania krzyżówki, czyli wszystkie hasła pomocnicze oraz hasło końcowe rozlosujemy 5 nagród książkowych. Rozwiązanie prosimy nadesłać do 15 kwietnia 1995 r. z dopiskiem "Świąteczne jajko", pod adresem: GMINNY OŚRODEK KULTURY, 24-130 Końskowola, ul. Lubelska 93.

Rozwiązanie krzyżówki oraz listę osób nagrodzonych zamieścimy w majowym wydaniu "Echa".

Z OSTATNIEJ CHWILI



GRECY

W KOŃSKOWOLI !!!

29.04.95 r. o godz. 19⁰⁰
w Gminnym Ośrodku Kultury
w Końskowoli wystąpi
grecki Zespół Pieśni
i Tańca z miejscowości
Kalamarija
k/ Salonik.

Zapraszamy !



Kevin Costner i Julia
ze Skowieszyna
na wręczeniu Oscarów.

Z KART HISTORII

Dzieje Końskowoli

Zbigniew Zaporowski - W czasach najnowszych Cz. 2

3. W Polsce Ludowej.

Wyzwolenie Końskowoli niosło ze sobą nowe trudności, problemy. Front zatrzymał się na Wiśle do stycznia 1945 roku. Ponieważ powiat puławski był jego bezpośrednim zapleczem, zachodziła konieczność ewakuacji ludności cywilnej z wielu miejscowości. Zasadnicza ewakuacja nastąpiła w sierpniu i wrześniu i była organizowana przez radzieckie władze wojskowe. Opróżniono 189 domów (na 239), z 352 rodzin zostało ewakuowanych 289, razem więc 1482 mieszkańców, na 1775 opuściło osadę. W grudniu nakazano ewakuację pozostałych mieszkańcom. Chaos ewakuacyjny powiększał brak należycie funkcjonujących władz gminnych. Powiatowa Rada Narodowa dla północnej a więc interesującej nas części powiatu puławskiego - faktycznie nie istniała. Wyznaczone dnia 23 kwietnia 1944 roku zebranie konstytucyjne nie doszło do skutku z powodu braku szerszej reprezentacji politycznej. 30 kwietnia nieliczne zebranie ograniczyło się do wybrania Prezydium, na czele którego stanął Stanisław Skowroński, pozostawiając sprawę wyboru PRN otwartą.

Tymczasem puławska Delegatura Powiatowa RP po wyzwoleniu Końskowoli mianowała wójta L. Gembala, jako że AK opanowała sytuację w osadzie. Okres swoistej dwuwładzy nie trwał długo. Ludowcy z Końskowoli zdecydowani byli na współpracę z nowymi władzami. Dokładnej daty powstania Gminnej Rady Narodowej nie znamy, ale sądzić należy, że najpóźniej działała w połowie września 1944 r., z tego okresu bowiem pochodzi instrukcja PRN w Puławach o organizowaniu wyborów do GRN.

W listopadzie została w osadzie powołana Gminna Komisja Reformy Rolnej, Komisja pomagała przy parcelacji ziemi obszarowej w innych gminach powiatu puławskiego, bowiem w Końskowoli nie było ziemi do podziału. Energetycznie działała też Komisja Oświaty i Kultury Rady Gminnej. Głównym jej celem było znalezienie pomieszczeń dla szkoły. Inicjatywa ta podzieliła los przedwojennych projektów, bowiem w kilka lat później zawiązał się kolejny Komitet Budowy Szkoły, jednak i on nie doprowadził do realizacji przedsięwzięcia. Szkoła w Końskowoli została wybudowana dopiero w ramach akcji "Tysiąc

Szkół na tysiąclecie"

Powróćmy jeszcze do jesieni 1944 r. Stan tymczasowości, spowodowany zatrzymaniem się frontu na Wiśle, nakładał ciężary i obowiązki na ewakuowanych mieszkańców osady. Wskutek zarządzenia starosty puławskiego - wzięto 5 furmanek gospodarzy końskowolskich jako podwozy, na czas nieokreślony, 10 osób z osady musiało się stawić z łopatami i zapasami żywności na 30 dni celem budowy umocnień polowych na Wiśle.

12 stycznia ruszyła zimowa ofensywa wojsk polskich i radzieckich, mieszkańcy ewakuowanych wiosek mogli wrócić już do domów. Końskowola nie zniszczona przetrwała wojnę i okupację i w całkiem znośnym stanie przetrzymała pół roku niemal na linii frontu. Liczba ludności zmniejszyła się jednak do ok. 1800 osób. Ocalały prawie wszystkie domy i zabudowania gospodarcze, a także młyn i olejarnia.

W 1947 roku utworzono Gminną Spółdzielnię "Samopomoc Chłopska" a także Spółdzielnię taśmiersko-powroźniczą wykorzystującą miejscowe tradycje warsztatowe.

W roku 1950 gminna Rada Narodowa w Końskowoli liczyła 20 członków. Po początkowych sukcesach w odbudowie osady (powstał klub w Rynku, rozpoczęto renowację ulicy Lubelskiej), nastąpił okres centralizacji władzy, który spowodował osłabienie i wręcz nielichenie się z opinią oraz inicjatywami czynników lokalnych. Wskutek reformy administracyjnej Końskowola w roku 1954 przestała być gminą, a stała się gromadą.

Pod koniec 1953 r. kierowniczką miejscowej świetlicy została Kazimiera Walczakowa, która rozpoczęła energiczną działalność. Tegoż roku powstał istniejący do dziś Zespół Pieśni i Tańca "Powieśle".

Szczególnie dynamiczny rozwój Końskowoli przypada na lata sześćdziesiąte kiedy to przewodniczącym Gromadzkiej Rady Narodowej był Aleksander Sykut, miejscowy działacz i były żołnierz BCh. 7 lutego 1967 roku powstał Komitet Aktywizacji Końskowoli, na którego czele stanął inż. Stanisław Stefanek. W ramach komitetu powstały trzy sekcje: urbanistycznej i architektury; gospodarki komunalnej; oraz drogowej.

Wymiernymi efektami ich pracy było przebudowanie 11 z 15 istniejących w tym czasie ulic, wyremontowanie wszystkich budynków, ułożenie 400 płyt chodnikowych, likwidacja słomianych dachów w centrum osady. Innymi osiągnięciami było wybudowanie gmachu szkoły podstawowej, Domu Higieny (obecnie Poczta), Banku Spółdzielczego oraz Domu Kultury. Końskowola otrzymała też dogodne połączenie z pobliskimi Puławami, w których wielu mieszkańców osady znalazło pracę, szczególnie w Zakładach Azotowych.

W maju 1956 r. utworzono w Końskowoli Rolniczy Rejonowy Zakład Doświadczalny. Do jego zadań należało upowszechnianie wiedzy rolniczej w oparciu o badania naukowe szczególnie w agrotechnice, rolnictwie i zootechnice. W 1975 roku Rolniczy Rejonowy Zakład Doświadczalny przekształcono w Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego. Podlegał on Województwu Lubelskiemu i świadczył usługi dla całego województwa. Obecnie odgrywa on podobną rolę w upowszechnianiu wiedzy rolniczej a zmieniła się jego nazwa na Wojewódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego.

Dzisiejsza Końskowola ma charakter osady rzemieślniczo-rolniczej, podobnie jak w latach II Rzeczypospolitej. Usytuowana w niewielkiej odległości od Puław jest w stosunku do nich osadą podmiejską. Przejawia się to nie tylko w funkcjonowaniu miejskiej linii autobusowej, ale także w dojazdach do pracy i na zakupy do Puław.

Duży wpływ na dynamiczny rozwój osady mieli jej gospodarze, ludzie oddani bez reszty idei jej pomyślności, wójtowie, przewodniczący GRN, naczelnicy. Dotychczas było ich jedenastu: Paweł Polak, Ignacy Kuśmierk, Kazimierz Namieć, Jan Wiedro, Michał Kozak, Aleksander Sykut (który zyskał sobie przydomek "Budowniczy"), Witold Popiołek, Kazimierz Łabęcki, Halina Bednarska, Zbigniew Szpetko i Stanisław Gołębowski.

W następnym numerze: "Teraźniejszość Końskowoli".

Za zgodą Przewodniczącego Końskowolskiego Towarzystwa Regionalnego wybrała i opracowała:

B. Sikora

INNI OBOK NAS

Krzysztof. 31 lat, prawie zupełnie siwy, ciemnobrązowe, łagodne oczy. Rozpoznanie psychiatryczne - schizofrenia paranoidalna.

Zapadł głęboko w fotel, ręka z papierosem lekko drży.

- U mnie na początku choroby była bezsenność i lęk. Nie wiem, przed czym. To trudno powiedzieć... Przed ludźmi, życiem, światem... Bałem się. Chciałem się wycofać, uciec. Zamknąć się w sobie, jak w wieży z kości słoniowej. Chciałem być sam i żeby ktoś był ze mną... Nie mogłem znaleźć sobie miejsca. W nocy krążyłem po mieszkaniu paląc papierosy. Ojciec mówił: "Histeryk"...

To się powtarza od 6 lat, najgorzej jest zimą... nie, nie wierzę już w wyleczenie. Boję się myśleć o przyszłości. Nie mam żadnych planów... po co? To, co było dla mnie ważne, nigdy mi się nie powiodło. Widzisz, człowiek nie jest wyłącznym panem swojego losu, choroba może udaremnić wszystkie plany...

Krzysztof interesuje się filozofią egzystencjalną. Przytacza poglądy Sartre'a, Heideggera, Kierkegarda operuje cytatami. Szuka wyjaśnienia sensu swojego losu, celowości niepojętego cierpienia, z którym przyszło mu żyć.

Patrzy przez szybę na pacjenta chorego na schizofrenię od 20 lat.

- Popatrz na tego Stasia... On na pozór żyje, jak roślina - na nic nie zwraca uwagi, nic go nie obchodzi... Słuchaj, ale to chyba niemożliwe, żeby on taki był naprawdę w środku...? Przecież on musi mieć jakieś wewnętrzne życie... Za 20 lat może i ja taki będę.

Ostatnie zdanie brzmi zupełnie obojętnie, tylko ręka z papierosem drży coraz mocniej, prawie nieproporcjonalnie mała i krucha. Ujmuję go mocno za ramię:

- Nie będziesz.

Badawczo patrzy mi w oczy - na ile wierzę w to, co mówię. Uśmiecha się z wysiłkiem, sceptycznie.

- Pozostaje mi wierzyć...

Krzysztof żyje z chorobą od 6 lat. Wybuch psychozy nastąpił na pierwszym roku studiów. Zaostrzenia powtarzają się co roku. Nie był w stanie ukończyć uniwersytetu mimo wybitnych uzdolnień. Przyjaciele i znajomi przestali się przyznawać do znajomości z wariatem. Krzysztof mieszka z matką i młodszym bratem. Jest samotny. Kiedy lęk narasta, krzyczy przez telefon:

- Boję się, jestem zupełnie sam. Nie opuszczaj mnie!

Krzysztof szuka lwa: mądrego, mocnego, życzliwego, który obroni go przed schizofrenicznym lękiem, niemożliwym do wyobrażenia dla osób zdrowych. Lwa, który złoży na powrót w sensowną całość świat rozbity w proch przez chorobę, przywróci wiarę w realność własnego istnienia.

Każdy z nas potrzebuje w życiu lwa. Każdy może być lwem dla kogoś innego. Chociaż czasem lwia skóra bardzo ciąży. Takich ludzi, jak Krzysztof jest wśród nas wielu. Schizofrenia dotyka co setną osobę, równie często występują inne zaburzenia psychiczne (choroby afektywne, reakcje psychotyczne, upośledzenia umysłowe i inne). Choroby psychiczne stanowią więc problem społeczny.

Warto w związku z tym zastanowić się, jak są widziane w społeczeństwie osoby psychicznie chore, jakie mamy wobec nich postawy, jakie uczucia wywołują. Przeprowadzono na ten temat badania, których wyniki po krótko przytoczę.

90% społeczeństwa ma przekonanie, że osoba chora jest niebezpieczna dla otoczenia i powinna przebywać w zakładzie zamkniętym. Najczęściej przypisywane psychotom cechy, to: gwałtowność, agresja, pobudzenie psychoruchowe. Uczuciem pojawiającym się najczęściej w stosunku do pacjentów psychiatrycznych jest lęk. Większość społeczeństwa przyjmuje wobec psychotyków postawy odrzucające jawnie (krytykowanie, wyśmiewanie) lub skrycie (nadopiekuńczość, fałszywa życzliwość). Obie postawy wiążą się z brakiem akceptacji chorego. Jak, wobec powyższych postaw i przekonań, reagują osoby chore? Swoich rzeczywistych odczuć nie ujawniają często przed nikim w obawie przed kolejnym zranieniem. Wobec psychologa, psychiatry, wypróbowanego przyjaciela mówią często o samotności, izolacji psychicznej, poczuciu krzywdy, poniżenia, beznadziejności i bezsensu dalszego życia. Oczywiście - nie wszyscy. Ale każda taka opowieść, to świadectwo ludzkiej tragedii, którą można by przynajmniej częściowo złagodzić postawą tolerancji dla inności, życzliwości i otwartości.

Czy rzeczywiście opisany wyżej obraz chorego jest zgodny z rzeczywistością, czy też stanowi społeczny stereotyp mający u podstaw nieuzasadnione racjonalnie uprzedzenie? Na podstawie literatury i z własnego doświadczenia (jako psycholog pracujący na oddziale psychiatrycznym) mogę stwierdzić, że gwałtowność, agresja, pobudzenie psychoruchowe i wiążące się z nim zagrożenie dla otoczenia dotyczy tylko nielicznych pacjentów. W każdym razie - nie są to cechy najważniejsze i wspólne wszystkim chorym. Są oni różni, podobnie, jak my ludzie zdrowi. Niepodobna przypisać im wspólnej charakterystyki. Każdy z nich żyje w swoim, zazwyczaj odmiennym od naszego, świecie, który niejednokrotnie trudno zrozumieć. To ciekawe światy, warte poznania. Ale do tego potrzebna jest odwaga.

Zwykle psychotycy swoim dziwnym, nieprzewidywalnym sposobem zachowania budzą lęk, stąd pojawiająca się w nas reakcja ucieczki, lub ataku. To, co nieznane wydaje się często groźne... Poza tym u postaw lęku przed chorym leży fakt, że ujawnia on w swoich wypowiedziach, zachowaniach to, co intymne, skryte, wstydlive, budzące obrzydzenie lub poczucie winy. Słowem - wystawia na światło dzienne to, co również w sobie przeżywamy, ale o czym nie chcemy nic wiedzieć, co całym wysiłkiem mechanizmów obronnych spychamy w podświadomość, w przestrzeń ciemną do której wolimy nie zaglądać. My, zdrowi, potrafimy oddzielić światło od ciemności, jawę od sennego marzenia. Oni już nie...

Spróbujmy jednak opanować chęć ucieczki czy krytyki i zbliżyć się do tych odmiennych ludzi, poznać ich niepojęte światy, w których często nie sposób żyć. Może przez to poczują się mniej wyobcowani i samotni, a otaczający ich rzeczywisty świat wyda się mniej groźny?

Renata Barbara Świąch
psycholog

Dane opisanego w artykule pacjenta zostały zmienione.

Czesław Bojarczuk

MIÓD ŻYWI I LECZY

W tym odcinku - cyklu "Miód żywi i leczy" - podaję kilka podstawowych informacji o kolejnym produkcie jaki możemy uzyskać od pszczoł i zastosować w celach leczniczych - o **jadzie pszczelim**.

U pszczoł robotnic oraz matek pszczelich w gruczołach jadowych (mieszczących się w tylnej części odwłoka) powstaje jad. Posługując się bardzo zmyślnie zbudowanym żądłem pszczoła może wprowadzić jad do ciała innej pszczoły, innego owada lub zwierzęcia, powodując u owadów nagły paraliż i śmierć a u zwierząt, jak również i u człowieka, silny ból i opuchliznę.

Jest to skuteczna broń, którą pszczoły robotnice używają w obronie własnego gniazda (ula). Matka pszczoła używa żądła tylko w walce z inną matką o "panowanie" w rodzinie pszczelej. Trutnie są bezżądłe.

Jad stanowi mieszaninę związków chemicznych, przede wszystkim białek (57%), wielu związków trujących oraz zawiera feromony alarmowe (substancja zapachowa wywołująca agresywność pszczoł).

Pszczoła wysuwając żądło w celu zaatakowania przeciwnika (na końcu żądła pojawia się kropelka jadu), powoduje rozchodzenie się specyficznego zapachu a bardzo szybkie ruchy skrzydełek zapach ten (sygnał alarmowy) rozprzestrzeniają. Inne pszczoły znajdujące się w pobliżu spieszą z pomocą atakując intruza.

Nieumiejętne obchodzenie się z pszczółkami przy obsłudze rodzin pszczelich może spowodować agresywność całej pasieki. Pszczoły napadają wtedy nie tylko na ludzi, ale na zwierzęta domowe i dzikie ptaki, stając się groźne dla otoczenia. W staropolskim języku taka masowa napaść rozżwieszczonych pszczoł określana była jako "zjedź".

Przy użądleniu człowieka pszczoła przetacza do ranki kropelkę jadu. W miejscu użądlenia występuje biała otoczka, która następnie czerwienieje, swędzi i po kwadransie dochodzi do obrzęku, który po 2-3 dniach ustępuje.

Reakcja na użądlenie jest u każdego człowieka inna. W przypadku braku odporności na jad pszczeli występuje wysypka, zimne poty a u bardziej



wrażliwych - trudności w oddychaniu, przyspieszenie tętna, a u osób uczulonych (jest ich zresztą niewiele) może dojść do omdlenia, ataku serca a nawet zapaści. Dla osób bardzo uczulonych, użądlenie nawet jednej pszczoły może być niebezpieczne dla życia.

Środkami domowymi zmniejszającymi reakcję na użądlenia są okłady z octu, plasterka cebuli, łydgi rabarbaru. Ze środków farmakologicznych stosuje się preparaty wapniowe, hydrokortyzonowe i zastrzyki z adrenaliny, maść i tabletki antyhistaminowe.

Pszczelarze zazwyczaj są uodpornieni na jad pszczeli. Uodpornienie jest dziedziczne, ale można je nabyć przez aplikowanie małych dawek jadu (odczulanie).

Ze zwierząt najbardziej wrażliwymi są konie, psy, gęsi, kury i gołębie. Natomiast szczury i jeże są niewrażliwe na jad pszczeli.

Jad pszczeli staje się coraz popularniejszym środkiem leczniczym. Zakres jego działania na organizm człowieka jest szeroki. Jad pszczeli zabezpiecza przed promieniowaniem jonizującym, chroni przed promieniami X, a czerwony szpik i śledzonę przed następstwami popromiennymi. Stosowany jest w chorobach reumatoidalnych (artretyzm, reumatyzm, zapalenie stawów), chorobach obwodowego układu nerwowego (nerwobóle, rwa kulszowa, zapalenie kłębków nerwowych), chorobach układu krążenia (zapalenie żył, zakrzepy, zapalenie tętnic, nadciśnienie), układu mięśniowego w zapaleniach pęcherza moczowego i wielu innych.

Są dwie zasadnicze metody (sposoby) leczenia jadem pszczelim:

- bezpośrednia - użądlenie chorego przez pszczołę,
- pośrednia - stosowanie surowego

lub przetworzonego jadu (maści, mazidła, zastrzyki).

Skuteczność obu metod jest bardzo duża. Przeważa jednak pogląd, że bezpośrednie użądlenia są efektywniejsze. Przystępując do leczenia należy przeprowadzić dwie próby odczynowe:

pierwsza - to jedno użądlenie w okolicy łędźwi. Żądło pozostawiamy przez 10 - 15 sekund. W dniu następnym przeprowadzamy analizę moczu i krwi, **drugą próbę** - wykonujemy po dwu dniach. Żądło pozostawiamy przez jedną minutę i w następnym dniu przeprowadzamy analizę moczu i krwi.

Stwierdzenie w moczu obecności cukru i białka oraz zauważone objawy uczulenia bezwzględnie wykluczają leczenie jadem pszczelim

Miejsce i ilość użądleń zależy od jednostki chorobowej, wieku i stanu zdrowia chorego. W każdej kuracji stopniowo zwiększamy ilość jednorazowych użądleń.

Uwaga:

- użądleń nie wolno wykonywać na skórze szyi, powiek, twarzy,
- żądło pozostawia się w skórze na okres jednej minuty, ale w okolicach łędźwi i stawów, żądło może być przetrzymywane do 5 minut,
- w czasie leczenia jadem pszczelim nie wolno spożywać alkoholu,
- nie należy stosować użądleń bezpośrednio po obfitym posiłku,
- po zabiegu chory powinien odpocząć przez 20-30 minut.

Praktyczne sposoby zastosowania jadu pszczelego w niektórych jednostkach chorobowych.

- Zapalenie wielostawowe i zniekształcające kręgosłupa, dyskopatie, stwardnienia rozsiane.
Stosować: 12 - 15 użądleń w 20 zabiegach.
- Choroba nadciśnieniowa, regulacja ciśnienia.
Stosować: po 5 użądleń w 10 zabiegach.
- Bóle kolan, artretyzm, bóle artretyczne ramion, "łokieć tenisisty".
Stosować: po 15 użądleń w 15 - 20 zabiegach.

(dokończenie na str. 14)

CB radio - luksus czy pomoc?

Od końca lat osiemdziesiątych łączność obywatelska przestała być powszechnym mitem. Oglądane przez młodych jedynie na filmach "krótkofalówki" stały się dostępne wszędzie i dla każdego. Dziś szary człowiek może być bez najmniejszego problemu użytkownikiem takiego radia, pod warunkiem posiadania homologowanego sprzętu i rejestracji w Państwowej Agencji Radiokomunikacyjnej. Codziennie nowe anteny pojawiają się na dachach bloków, domów i samochodów. Ich liczba rośnie w zaskakującym tempie, a 40 kanałów pasma obywatelskiego coraz częściej jest liczbą zbyt małą.

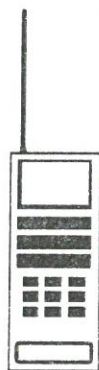
Jednak jeden kanał pozostaje zawsze cichy. "Ta cisza ma coś w sobie" - mówią użytkownicy radia. Wszystkie kanały potrafią być zajęte, ale ten zawsze kłuje w uszy swym delikatnym szumem. To oczywiście kanał dziewiąty - 27,060 MHz. Używany jest tylko do spraw związanych z ratunkiem i niesieniem pomocy. Nadawanie na nim lub blokowanie może zaważyć o obecności ofiary wypadku wśród nas.

Wiele osób uznaje CB jedynie za zabawę, a kanał ratunkowy za sprawę "nie na dziś". Tacy ludzie po prostu albo nie są wystarczająco doinformowani, albo nie są w stanie zrozumieć wielkości i powagi niektórych zagadnień.

Kilka lat temu nowo powstały Rejonowy Sztab Ratownictwa PL-CB Radio w Puławach wyposażył Pogotowie, Policję i Straż Pożarną w radiotelefony CB. Od tamtej pory możemy mówić o funkcjonowaniu tego kanału w naszym regionie. Operatorzy profesjonalnych służb ratunkowych zdziwili się, ile wołań pochodzi właśnie z tego środka łączności. Zaczęły lawinowo pojawiać się wezwania bezpośrednie z miejsc tragicznych wypadków, z dalekich wsi, gdzie nie dotarł telefon oraz z 72

solectw, które zostały wyposażone w radia CB przez Miejski Klub PL-CB Radio Puławy.

Dziś jest podobnie - z tym, że funkcjonuje centrum Nasłuchu Radiowego Sztabu Ratownictwa PL-CB Radio Puławy, a 30 ratowników PL-CB Radio prowadzi CAŁKOWICIE SPOŁECZNIE całodobowe



dyżury grafikowe na kanale ratunkowym. W przypadku słabego wołania z odległych miejsc, lub dużych zakłóceń w radiach służb (np. diaterma), stacje te odbierają informacje i przekazują je dalej. KILKA DO KILKUNASTU wołań dziennie bez ich pomocy nie zostałyby odebranych. Nie trzeba tłumaczyć, jaka to pomoc. Statystyk jednak nie prowadzi się, a wszystko objęte jest tajemnicą - życie ludzkie to dar, którego nie sprowadza się do liczby...

W 1994 roku puławscy ratownicy przeprowadzili 9111 godzin nasłuchów domowych - daje to powyżej 24 godzin na dobę. Uczestniczą w tej działalności stacje z Puław i okolic - także z Końskowoli. Oprócz tego w Urzędzie Rejonowym w Puławach funkcjonuje Centrum Nasłuchowe, w którym ratownicy dyżurują w wolnych chwilach. Zapewnia ono bardzo skuteczną łączność, a w eterze przysługuje mu priorytet.

Pomimo tylu sukcesów Sztab Ratownictwa PL-CB Radio w Puławach ma jeszcze dużo do zrobienia

i cierpi na brak funduszy. Konieczne jest wyposażenie Centrum w lepszy sprzęt, gdyż pewien procent wołań nie jest możliwy do odebrania ze względu na jakość odbiorników. Ponadto należy wyposażyć aktywnych ratowników w profesjonalny sprzęt łączności na specjalne pasma. Bez pomocy finansowej z zewnątrz nie jest to możliwe. Wprawdzie dziś dla wielu jest to odległy temat, ale jutro właśnie oni mogą potrzebować pomocy. Potrzebny przykład z życia? Bilans ofiar znanego wszystkim tragicznego wypadku spod Końskowoli mógłby być znacznie większy, gdyby nie radio CB. Właśnie tam przekazywano informacje ze służby do służby, i całość akcji potoczyła się tak sprawnie. Tragiczny pożar klasztoru w Garbowie mógłby pożreć znacznie więcej dobra, gdyby nie radio CB. To właśnie tam wezwano pomoc, a puławski sztab przekazał tę informację do puławskiej straży. Więcej przytaczać nie trzeba - objęte jest to tajemnicą, a każdy i tak ma własne zmartwienia. Jednak uświadomienie sobie, jaką rolę może pełnić radio w samochodzie czy w domu, jest absolutnie niezbędne. W wielu przypadkach to nie "zbytek i luksus" tylko pomoc i konieczność.

Informacje o działalności Klubu i Sztabu można uzyskać telefonicznie w godz. popołudniowych - tel. 71053 lub korespondencyjnie (RSZR PL-CB Radio, skr. poczt. 70, 24-100 Puławy). Członkiem Zarządu zamieszkałym w Końskowoli jest Małgorzata Michalewska (radiowy pseudonim "Wiktoria"). Konto bankowe PKO BP P-wy, 43632-76467-136. Każde wsparcie to pomoc potrzebującym.

Ratownicy PL-CB Radio przekazują serdeczne pozdrowienia dla redakcji "Echa" i całej końskowolskiej społeczności.

Łukasz Komsta

Z NOTATNIKA KOMENDANTA ZDZICHA

Szanowni Państwo!

Zachęcony prośbami czytelników, po zimowej przerwie, wznawiam swoją rubrykę w "Echu", do czego mobilizuje mnie również wiosna niosąca ze sobą wzrost zagrożenia. Okres zimy sprzyjał refleksjom, którymi chcę się z Państwem podzielić.

Pomimo różnych trosk i kłopotów nasze życie trwa i podąża do przodu. Każdy dzień przynosi tragiczne wydarzenia, które wszyscy mocno przeżywamy. Potrafimy odróżnić dobro od zła, i temu drugiemu gotowi jesteśmy stawić czoło. Każdy z nas ma własny rozum i serce, potrafi myśleć i patrzeć na świat, a nawet być sędzią swojego życia.

W młodości pragniemy zdobyć wykształcenie, zawód i dobrą pracę. Chemy mieć własny dom i rodzinę, a także możliwość poznawania świata. Są to cele szlachetne i niezbędne w życiu człowieka. Ale często pragnienia te są burzone przez złe myśli, a potem złe czyny, które najwięcej krzywdy wyrządzają bliźnim. Człowiek staje przeciwko drugiemu człowiekowi, swoim niemoralnym zachowaniem ukazuje zło zakorzenione w sercu. Prawie wszyscy wyznajemy jednego Boga i wychowani jesteśmy w głębokiej wierze rzymsko-katolickiej, a zatem zachodzi pytanie: skąd wśród nas tyle zła? To właśnie ono powoduje tyle nieszczęść i tragedii, które każdego dnia ktoś z nas przeżywa. Skąd się bierze szatańska odporność niektórych osób? To właśnie ona jest przyczyną tego, że syn zabija matkę lub ojca, matka zabija własne dziecko, brat brata, sąsiad sąsiada. To że z zimną krwią zabija się drugiego człowieka w pogoni za pieniądzem, to też efekt szatańskiej odporności. Coraz więcej tragedie sięgają rodzin, gdzie mąż awanturnik i pijak znęca się moralnie i fizycznie nad żoną i dziećmi. Coraz częściej notowane są przypadki znęcania się dzieci nad rodzicami. Powstają konflikty między teściami, a synową lub zięciem. W tych sytuacjach najbardziej zagrożone są nieletnie dzieci, które wzrastają bez opieki i ciepła rodzinnego. To one właśnie z biegiem lat stają się potencjalnymi młodocianymi przestępcami. Nie wszystkie przypadki znęcań są zgłaszane policji. Powody tego są różne. Osoby poszkodowane są zastraszone, wstydzą się lub po prostu liczą na poprawę sprawcy. Policja informowana jest o tych zjawiskach wówczas, gdy już zaistniało poważne zagrożenie życia lub zdrowia. Aby nie być gołosłownym przytaczam fakt, że w bieżącym roku wszczęto już 6 postępowań o fizyczne i moralne znęcanie. Innym niebezpieczeństwem przeciwko życiu i zdrowiu są bójki, mające często związek z osiągnięciem korzyści materialnych lub z chęci zemsty oraz chuligańskiego wyzicia się. Przykładem tego jest zaistniała bójka we wsi Stara Wieś w trakcie zabawy. Brało w niej udział ośmiu osobników, w tym jedna kobieta udzielająca pomocy tymże osobnikom przy użyciu własnego samochodu. Wszyscy prawdopodobnie zostaną postawieni w stan oskarżenia z art. 158 par. 1 KK. Uczestnicy tej bójki to młodzi ludzie będący pod działaniem alkoholu. Na szczęście skutek tego



zdarzenia okazał się niegroźny. W innej miejscowości zaistniał nieco śmieszniejszy przypadek pobicia. Dwie babce po 60-tce pobiły sięmiotłami. Nie obyło się bez pomówień i znieważań publicznych. Czy tak być musiało? Dlaczego człowiek tak często przybiera postać wilka pożerającego życie, zdrowie, a także mienie drugiego człowieka? Ostatnio coraz częściej notowane są kradzieże różnego mienia w miejscowościach naszej gminy, a szczególnie w Końskowoli, Chrzachowie, Witowicach i Pożogu. Łupem złodziei najczęściej padają pompy do opryskiwaczy ciągnikowych. Nie mają oni (złodzieje) żadnych skrupułów, nawet wobec swoich bliskich znajomych. Wcześniej czy później zostaną ujawnieni (a może już są!), jak się będą czuli po odsłonięciu twarzy?

Często znane fakty są przemilczane. Taka obojętność też nie może mieć miejsca, gdyż w ten sposób wspomagamy bezprawną działalność. Tylko solidarny udział nas wszystkich w tępieniu zła zdoła ograniczyć przestępczość. Jednocześnie powinniśmy podnosić poziom wychowania naszych dzieci i samych siebie. Oprócz zagrożeń przestępczych spowodowanych umyślnie przez człowieka, istnieją też z winy nieumyślnej. Im może zapobiec tylko nasza wyobraźnia i prawidłowy sposób myślenia. Bezmyślność jest najczęściej przyczyną wypadków drogowych i przy pracy. To właśnie bezmyślność i brak wyobraźni doprowadziły do tragicznego wypadku k/Rud, w którym 4 osoby poniosły śmierć, a 6 zostało ciężko rannych.

Jest już wiosna, przyroda obudziła się ze snu. Ludzie także poczuli się sprawniejsi. Z każdym dniem wzmagają się będzie ruch kołowy na drogach publicznych, którego i my będziemy uczestnikami. A zatem wzmocnijmy środki ostrożności i zachowajmy bezpieczną szybkość! Jedźmy z wyobraźnią, aby nasze wyjazdy kończyły się szczęśliwymi powrotami.

Zwracam się z prośbą, do Was Mieszkańcy gminy Końskowola, o wzajemne poszanowanie się, o zachowanie dobrosąsiedzkich stosunków, o czynne włączenie się do umacniania ładu i porządku publicznego.

Życzę Wam Szanowni Państwo, aby Wasze życie upływało każdego dnia w radości, zdrowiu i spokoju.

Komendant Komisariatu Policji
w Końskowoli
asp. Zdzisław Milanowicz

Spółdzielnia Pszczelarska "APIS"

20-950 Lublin, ul. Diamentowa 23
tel. centr. 420-05, dz. handl. 429-42
fax 429-62, tlx 642258

Prowadzi:

na korzystnych warunkach skup produktów pszczelich: miód, воск, pyłek, propolis.

Oferuje:

- szeroki asortyment znakomitych miodów wielokwiatowych i odmianowych w opakowaniach: 25 g, 0,25 kg i 0,5 kg
- miody pszczele z komponentami: pyłkiem kwiatowym, propolisem oraz innymi dodatkami ziołowymi i owocowymi
- firmowe miody pitne

Nasze sklepy firmowe znajdują się

w Lublinie: ul. Piłsudskiego 1 tel. 293-83
ul. Braci Wieniawskich 3

w Warszawie: ul. Piękna 45, tel. 628-61-37
ul. Waszyngtona 28 tel. 17-10-80

Towar w ilościach hurtowych "APIS" dostarcza własnym transportem. Sprzedaż na dogodnych warunkach. Kupując w "APISIE" otrzymasz towar najwyższej jakości.

SPACERKIEM PO KOŃSKOWOLI

Kosze - niewidki

Swego czasu redakcja "Echa" zamieściła informację Urzędu Gminy na temat zakupu kontenerów i koszy na śmiecie za całe 300 mln zł (starych). Pojemniki - owszem są, ale kto wskaże choć jeden kosz na śmiecie, tego redakcja uściska z wdzięczności, że po zjedzeniu łoda na mieście nie będzie musiała chować wstydliwie patyków po prywatnych kieszeniach.

JAKBY MAŁO BYŁO PSOTY ZEBY ŚMIECI RZUCAĆ ZA PLOTY!



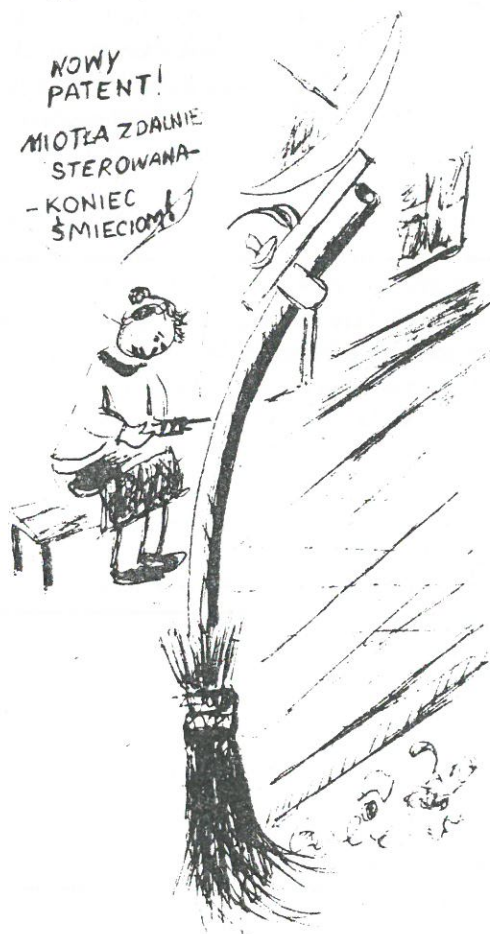
MIÓD ŻYWI I LECZY

dokończenie ze str. 11

- Bolesne palce u kobiet noszących wysokie obcasy.
Stosować: do 12 uździeń w 15 zabiegach, naprzemiennie nacierać maścią jadową.
- Bóle kręgosłupa, rwa kulszowa.
Stosować: do 15 uździeń w 20 zabiegach.
- Choroba zwyrodnieniowa stawów i kręgosłupa, zespoły korzonkowe okolicy krzyżowo-lędźwiowej.
Stosować: 30-35 zabiegów po 15 - 20 uździeń przez okres 2 - 3 miesięcy.
- Stosowanie jadu pszczelego u chorych na serce, wątrobę, nerki i trzustkę nie jest wskazane. Nie należy też stosować jadu w cukrzycy, przy wycieńczeniu organizmu, w gruźlicy i przy wszelkich chorobach zakaźnych.

Do Europy... z miotłą

Pewnego szarego marcowego dnia redakcja "Echa" przespacerowała się po Końskowoli. Z prawdziwą przyjemnością musimy odnotować, że na ulicach i wokół większości posesji było czysto i schludnie. Nieliczne wyjątki, których nie zdążyła dotknąć miotła i ludzka ręka potwierdzają stare przysłowie: jaki pan, taki kram. W dobie pogoni za Europą kramy - niestety - wyszły z mody...



WIEŚCI GMINNE



Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Od 20.02.95 do 23.03.95 odeszli od nas:

Rodak Czesław - Końskowola

Próchniak Regina - Chrzążów

Tutkaj Władysława - Rudy

Szymańska Helena - Skowieszyn

Komsta Małgorzata - Nowy Pożóg

Ciupa Bolesław - Młynki

Kazmierczak Elżbieta - Końskowola

Dawidowska Zofia - Wronów

Rodzinom zmarłych składamy głębokie wyrazy współczucia.

BOCIANIE PREZENTY

W okresie od 20.02.95 do 23.03.95 społeczność naszej gminy powiększyła się o następujących nowych obywateli:

Saran Monika - Stok

Fijałkowski Paweł - Młynki

Szczepańska Anna - Chrzążówek

Wiejak Beata - Skowieszyn

Dzięgiel Damian - Stary Pożóg

Marcinkowski Paweł - Końskowola

Małym pociechom i ich rodzicom życzymy dużo zdrowia

SPORT

LZS POŻÓG PRZED SEZONEM PIŁKARSKIM WIOSNA 95

Na zakończenie rundy jesiennej sezonu piłkarskiego 1994/95 LZS Pożóg znalazł się na 11 pozycji w tabeli klasy wojewódzkiej seniorów. Był to rezultat rozegranych 13 gier, w trakcie których drużyna zdobyła 9 punktów strzelając 16 bramek. Bramki dla naszej drużyny zdobyli: Janusz Urbanek - 5, Piotr Strawa - 4, Adam Matysiak - 3, Artur Suszek, Kazimierz Kamola i Zbigniew Konc - po 1. Przygotowania do rundy rewanżowej rozpoczęliśmy 2 lutego trenując dwa razy w tygodniu i rozgrywając mecze towarzyskie. W przygotowaniach uczestniczyli: Zbigniew Rojek, Andrzej Haba, Tomasz Król, Artur Suszek, Kazimierz Kamola, Krzysztof Bisek, Tomasz Wojdaszka, Zbigniew Konc, Piotr Skwarek, Piotr Strawa, Janusz Urbanek, Jarosław Śliwiński, Adam Matysiak i oni będą stanowić kadrę LZS Pożóg oraz Wojciech Krasieński, Zbigniew Malesa, Roman Sułek.

Po apelu w "Echu Końskowoli" zgłosiło się 20 chłopców w wieku 14-18 lat, którzy trenowali przez okres przygotowawczy i zatwierdziliśmy ich do rozgrywek juniorów. Wystartują w rundzie wiosennej z kontem zerowym ale są takie przepisy, jeżeli nie spadnie drużyna seniorów, to drużyna juniorów utrzyma się w klasie wojewódzkiej. Obecnie w klasie juniorów gra 6 drużyn. Drużynę juniorów LZS Pożóg reprezentować będą: Abramek Dariusz, Brzostek Marcin, Brzozowski Leszek, Figiel Tomasz, Jezierski Marcin, Kamela Dariusz, Kobus Daniel, Kozak Waldemar, Krawczyk Marcin, Markiewicz Grzegorz, Mrozek Paweł, Mrozek Piotr, Ogórek Maciej, Próchniak Andrzej, Rusek Grzegorz, Wawer Radosław, Wierak Jacek, Wnuk Piotr, Wójtowicz Marek, Wyroślak Piotr. Trzeba im życzyć dużo wytrwałości, bo początki jak zawsze są bardzo trudne.

Przedstawiam terminarz rundy wiosennej, w nawiasach wyniki meczów seniorów z poprzedniej rundy jesiennej:

MECZE U SIEBIE:

- | | |
|-----------------|------------------------------|
| 02.04. | Pożóg - Tajfun Ostrów (1:3) |
| | jun. g. 13, sen. g. 15. |
| 15.04. (sobota) | Pożóg - Wąwolnica (0:3) |
| | jun. g. 13.30, sen. g. 15.30 |
| 30.04. | Pożóg - Stężycza (2:0) |
| | jun. g. 14, sen. g. 16 |
| 14.05. | Pożóg - Dorohucz (1:1) |
| | sen. g. 16.30 |
| 28.05. | Pożóg - Mełgiew (1:4) |
| | sen. g. 17 |
| 11.06. | Pożóg - Żyrzyn (0:2) |
| | jun. g. 15, sen. g. 17. |

MECZE NA WYJAZDACH

- | | |
|--------|-----------------------------|
| 26.03. | Kamionka - Pożóg (2:2) |
| 09.04. | Garbów Pożóg (3:2) |
| 23.04. | Janowiec - Pożóg (3:1) |
| 07.05. | Wierzchowiska - Pożóg (0:0) |
| 21.05. | Leopoldów - Pożóg (1:1) |
| 04.06. | Wilkołaz - Pożóg (0:0) |
| 18.06. | Łączna - Pożóg (1:5) |

Zapraszamy wszystkich kibiców na mecze u siebie i na wyjazdach, by kulturalnym dopingiem wspomagać naszą drużynę.

Chciałbym w imieniu zawodników obu drużyn: seniorów i juniorów podziękować Radzie Gminy Końskowola i Wójtowi za przyznane pieniądze na sprzęt, opłatę sędziów i wyjazdów, bo bez finansowania przez Urząd Gminy trzeba by było mówić po sportowemu "zawiesić buty na kołku". Relacje z meczów będziemy zamieszczać na łamach "Echa" na bieżąco.

Ze sportowym pozdrowieniem!

Sekretarz Koła LZS opiekun drużyny
mgr Sławomir Skwarek

DEBIUTY

POWITANIE WIOSNY

Znikła śniegu biała czasza
 Tętni życiem nowy czas
 Już rozkwitły przebiśniegi
 Wiosna także żyje w nas
 Dźwięcznie śpiewa już skowronek
 Oracz ziemię pługiem kraje
 Już nie dzwoni u sań dzwonek
 Zielen wiosny życie daje
 Słońce wyżej na okręgu
 Budzi życia nowy czas
 Dumnym krokiem idzie wiosna
 Radość wzrasta w każdym z nas
 Swą wędrówkę odmierzyla
 Z jej powiewem znikł już śnieg
 I przyroda znów ożyła
 W niezmieniony czasu bieg.

Józef Pielak

Z ŻYCIA URZĘDNIKA - KONTROLA

Na Urząd padł strach błądy,
 Kontrola z RIO zjechała
 Na swoje "posiady"
 Pracownicy przejęci, prawie zatrwożeni,
 źle kontrola wypadnie,
 wójt personel zmienia!

Prześcigają się urzędniczeki
 W swoich uprzejmościach
 Jedna od drugiej chce być lepsza
 Godniej przyjąć gościa
 Lecz Panie Inspektorki
 Dobrze życie znają
 Choć są bardzo miłe
 To dobrze w kość dają.

Reasumując powyższe,
 Wyrok padnie twardy.
 Wszystko w należytym porządku
 Wójt, bądź dumny z kadry.
 A na koniec puenta
 Urzędniku kochany
 Zawsze lepiej być kontrolującym
 Niż kontrolowanym.

Ewa Szymańska



OBRONA CYWILNA

W MYŚL MIĘDZYNARODOWEGO PRAWA OZNACZA

wypełnianie wszystkich lub niektórych zadań humanitarnych
 które zmierzają do ochrony ludności przed niebezpieczeń-
 stwami działań wojennych lub klęsk żywiołowych

W AKTACH PRAWNYCH RP

ma na celu ochronę ludności, zakładów pracy i "urzędzeń uży-
 teczności publicznej, dóbr kultury, ratowanie i udzielanie po-
 mocy poszkodowanym w czasie konfliktu zbrojnego oraz wspó-
 działanie w zwalczaniu klęsk żywiołowych i zagrożeń środowiska oraz usuwaniu ich skutków.

GLÓWNE ZADANIA OBRONY CYWILNEJ

ROZPOZNAWANIE,
OSTRZEGANIE I ALARMOWANIE

EWAKUACJA LUDNOŚCI

PRZYGOTOWANIE BUDOWLI

OCHRONNYCH

LIKWIDACJA SKAŻEN

I ZNISZCZEN

ZAOPATRZENIE W SPRZĘT

I ŚRODKI

PRZYGOTOWYWANIE FORMA-
CJI OC DO PROWADZENIA
AKCJI RATUNKOWEJ.

UDZIAŁ W USUWANIU
SKUTKÓW KLĘSK
ŻYWIOŁOWYCH

UDZIAŁ W OCHRONIE ŚRODO-
WISKA NATURALNEGO

PRZYGOTOWANIE LUDNOŚCI
DO SAMOOBRONY

ZABEZPIECZENIE URZĄDZEŃ,
ZAKŁADÓW PRACY

OCHRONA GOSPODARKI
ROLNEJ

ZAOPATRZENIE W WODĘ

ZABEZPIECZENIE DÓBR
KULTURY

CIUCHOLAND

TYLKO U NAS TANIO
I ŁADNIE SIĘ UBIERZESZ

NIŚKIE CENY
DUŻY WYBÓR

PROWADZIMY SPRZEDAŻ
HURTOWĄ I DETALICZNĄ

ZAPRASZAMY

KOŃSKOWOLA
UL. POŻOWSKA 2
tel. 162-30

czynne
8-16
w soboty
9-14